

DZIENNIK ŚLĄSKI

Wydawnictwo „Katolika“.

Kosztuje na pocztę kwartalnie 1 m. 60 fen., z odnośzeniem przez listonosza 2 m. (Zeilungspreisliste t. 19); u agentów i kolporterów z odnośz. do domu 1 m. 90 fen., na miesiąc 65 fen., na tydzień 15 fen.

Telefon Nr. 1020

Redakcyja ekspedycyja znajduje się w Bytomiu przy ulicy Równoległej (Parallelstrasse) nr. 13. — Od ogłoszeń za 6-cio łamowy wiersz 15 fen., od reklamy wiersz 40 fen.

Rok III.

Bytom G.-Ś., czwartek 12-go lipca 1900.

Nr. 156.

Głos uwielbienia dla polskiego narodu.

Dr. Nyström, słynny szwedzki literat i twórca uniwersytetów ludowych, dziękując za serdeczne przyjęcie, jakie mu zgotowali Lwowianie, wypowiedział na wspólnej wieczernicy w tamtejszem Kole literacko-artystycznym następujące wyrazy sympatii i uwielbienia dla Polaków:

Tydzień spędzony pomiędzy wami, pomiędzy Polakami, których kocham, pozostanie na zawsze dla mnie jednym z najwznioślejszych wspomnień w życiu.

Zginęły w cieniu wieków te dni, kiedy Polacy i Szwedzi krwawe ze sobą staczali wojny. Od dawna już Szwecya serdecznie kocha Polskę i Polaków. Przeszło wiek cały śledzi ona z niezmiennem współczuciem wypadki w kraju polskim, a patrząc na te klęski i te nieszczęścia, godzące w Polaków, niezmienną żywi nadzieję, że zorza dnia nowego zajaśnieje dla Polski.

Szwedzi żyją w swobodzie i pokoju, zdala od walk i klęsk, przysięgających niejednen naród europejski, a dążą do jednego: do solidarności, do braterstwa ludzi, myślą o narodach uciemięzonych i pragną dla nich pracować.

Żyć dla innych, to święty dla wszystkich obowiązek.

Kochać, myśleć, działać, oto podstawy życia ludzkiego. Działać to najpiękniejsza z wszystkich zasad. Szlachetne uczucia, piękne myśli, prace naukowe — wszystko to nie wystarcza; działać to znaczy urzeczywistniać te uczucia szlachetne i te myśli piękne — tego nam potrzeba.

Przyszedłem do was — pytacie mnie się, dla czego? Ciągnęła mnie do was jakaś potęga, której się oprzeć nie mogłem, jakiś rodzaj społecznego magnetyzmu złączył mnie z narodem polskim.

Mało jest ucywilizowanych ludów, któreby tak srogo były upośledzone, jak Polacy.

Wielkim tego świata może się zdawać, że ludzie, stojący po za panującymi kastami i stronnikami, są zaslabi, aby w tej epoce jaskrawego militarysty zrobić cośkolwiek. Nie! po za kadrami błyszczących bagnetów i hełmów jest jeszcze silniejsze od nich i czystsza opinia, która sprowadzi zwycięstwo zasad prawdziwej ludzkości. Dla tej ludzkości pracujemy wszyscy, pracujemy dla pokoju narodów, dla tego prawdziwego szczęścia obywateli wszystkich krajów — wołamy jednogłośnie: Pragniemy pokoju! Ale nie pragniemy tego pokoju, który oznaczałby sen moralny i śmierć społeczną.

Pragniemy oddać się wielkim dziełom cywilizacyjnym, opartym na wolności. Dziełom tym chcemy poświęcić wszystkie siły naszego umysłu.

Obecnie ogromna ilość sił idzie na zatrącenie w walkach społecznych i politycznych.

Starajmy się zasady pokoju powszechnego krzewić pomiędzy ludami, a głównie pomiędzy ludami uciemiężonymi i pomiędzy narodami mniejszymi, którym zagrażać nie przestają wielkie państwa militarne.

Proponowano założenie wspólnego pisma, któreby broniło interesów tych ludów, a które byłoby wyrazem ich pragnień i dążeń.

Organ taki byłby bardzo ważnym środkiem, pośredniczącym pomiędzy tymi ludami, wzajemnie ich do siebie zbliżającym.

Organ taki zapoznawałby świat z opinią ludów, równocześnie mógłby ludy te pobudzać do uprawnionej opozycji przeciwko panującemu dziś jeszcze systemowi.

Organ taki przygotowałby grunt dla polityki, opartej na zasadach ludzkości, a zwalczał politykę prześladowczą w czasach pokoju obywateli, którzy okazują miłość ojczyzny.

Pelen jestem podziwu dla narodu polskiego, dla tego inteligentnego narodu, oddanego wiedzy i poezji, dla tego pracowitego i stałego narodu, który ludom wolnym, a przecież nie znającym

nałężycie rozkoszy wolności, ludom, zapominającym o tej nieszczęśliwej Polsce, tyle dał dowodów bohaterstwa i wytrwałości.

Narodowość polska nigdy nie zaginie — słynne to hasło więcej jest niż prawda. Polska zmartwychwstała! Co mówię! ona już zmartwychwstała! Udowodniło to moralne zwycięstwo, któremu w świecie nie ma równego.

Oby tej Polsce towarzyszyły sympatyje wszystkich uczciwych we wszystkich krajach.

Ho!d ci, o Polsko, ty szlachetna i droga Polsko, tak żądna chwalebnego wyzwolenia. Niech żyje Polska! niech żyje naród polski!

Ze Ślązka.

Bytom. Na kolei został przejechany zwrotniczy Morgała. Prawa noga jest złamana, trzeba ją będzie odjąć do połowy.

— Przew. ks. prob. Kapica z Tych ma oczywiście wielkie powodzenie w szerzeniu wstrzemięźliwości na Górnym Ślązku, mianowicie tam, gdzie pijaństwo było wielce rozpowszechnione. Gorące słowa prawdy i zachęty, jakie ks. Kapica wygłosił w Toszku, w Szopienicach, w Orzegowie, w Katowicach i t. d. pociągnęły bardzo wiele ludu do wyrzeczenia się obrzydłego i nieszczęsnego pijaństwa i do zapisania się do bractwa wstrzemięźliwości.

— Na kolejce Pringsheimowej zdarzyły się dwa wagony i pokaleczyły hamulczemu obydwie nogi.

— Kopalnia „Neuhof“ miała w roku 1894/95 247 tyś. mk. czystego dochodu i od tej sumy żądał powiat od niej podatków powiatowych. Kopalnia jednak twierdziła, iż dochód wynosił tylko 191 tyś. mk. Wydział obwodowy w Opolu jednak obliczył dochód na 247 tyś. mk.

— Prowincjonalna dyrekcyja zabezpieczenia ogniowego dla miast ogłasza, że składki od zabezpieczenia przypadające na drugie półrocze r. b. nie będą wcale ściągane, bo w kasie jest podostatkiem pieniędzy. Ci jednak, którzy się dadzą zabezpieczyć po pierwszym lipcu r. b., albo w ciągu drugiego półrocza każą się wyżej zabezpieczyć, muszą składki zapłacić. Ci zaś, którzy od 1 października r. b. każą się zabezpieczyć, płacą tylko połowę zwykłej składki. Zaznaczamy, że się to odnosi tylko do miast, a nie do wsi.

— W miesiącu lipcu wolno polować na: samce jelenie i daniela i na rogacze; dalej na dzikie kaczki, dropie, bekasy i dzikie łabędzie. Wszelkiej innej zwierzyny zabijać ani chwycić nie wolno.

Krół. Huta. Plan kolejki z Król. Huty przez Załęże do Katowic będzie leżał od 9 do 22 b. m. na ratuszu w Król. Hucie (sala 13) do przeglądania. Może każdy do niego zajrzeć i w razie potrzeby podać swój wniosek do pierwszego burmistrza w Król. Hucie.

— Oberżysta Adam Jończyk sprzedał swój dom przy ulicy Następcy tronu nadmistrzowi Szwedowi ze Szobiszowic za 131000 mk.

Do Król. Huty przyjechał pewien kelner od Gliwic, który tu miał wynająć restauracyę. Na ten cel wziął był od matki 500 marek; ale zamiast wynająć restauracyę, pojechał do Bytomia, hulał i cieszył się, aż przehulał całe 500 mk. i coś 200 mk. jeszcze ze swoich pieniędzy. Gdy już w kieszeni były pustki, zrozpaczony chciał się utopić w stawie w parku bytomskim, ale namyślił się inaczej. Powrócił więc do Król. Huty, pożyczył sobie 3 marki i powrócił — syn marnotrawny — do matki. Smutnie to bardzo.

Katowice według nowego rozporządzenia prowincjonalnego dyrektora cła nie leżą w obwodzie pogranicznym, więc nie wolno odtąd z Królestwa Polskiego przywozić mięsa i maki bez opłaty cła.

W Mikulezycach spadło 1½-letnie dziecko z okna z trzeciego piętra na dół i wskutek pokaleczenia wkrótce zmarło. Dziecko siedziało na stole przy oknie, a gdy matka przez chwilę dawała pić kurczętom, dziecko wypadło oknem.

W Zabrze u amowego leży plan kolei głównej, mającej prowadzić z Gliwic do Murcek, boczna linia prowadzi do Wirku. Każdy obywatel może plan ten w dniach od 10 do 17 b. m. dowolnie przeglądać.

— Robotnikowi Krupowi spadł żelazny wał na lewą nogę i we dwóch miejscach mu ją złamał.

Gliwice. Wincenty Sobota, który siedzi w więzieniu śledczym w Raciborzu za popełnienie dwóch morderstw, stał tu przed izbą karną, obwiniony o to, że swego teścia w kwietniu powalił był na ziemię i kamieniem skaleczył. Skazano go na 9 miesięcy więzienia. Podczas procesu zachował się Sobota bardzo niespokojnie, uderzał łańcuchami o ławę i odpowiadał hardo i sprzecnie. Pytany o religię, odpowiedział, że jest socyalistą.

Smutny to objaw braku wychowania religijnego. Skoro Sobotę czekają jeszcze dwa procesy o morderstwa, to pewnością padnie jego głowa pod toporem kata.

— Robotnik Hoffmann, który celem ratowania nieszczęśliwego Sikory, pozwolił sobie zdjąć 10 kawałków z zdrowej skóry, już wyzdrowiał. Otrzymał za tę usługę 140 mk. nagrody, włącznie policzono mu wszystkie dniówki po 3 marki na jedną. Pewien ślusarz, który również kazał sobie skórę zdejmować, zaofiarował się teraz, żeby mu zdjęto kawałki ciała dla uratowania innego niebezpiecznie chorego. Ma za to otrzymać 200 marek nagrody i ma być policzony do spadkobierców tegoż chorego.

W Pszczynie rewidował burmistrz Lademann dom niejakiego R., który był podchmielony i gniewał się z tego powodu więcej, niż potrzeba, na urzędników. Wywijał tedy siekierą i wyzywał urzędników złodziejami. Za to go sąd na 3 miesiące więzienia skazał.

W Pszczynskim spadł w ostatnim czasie ulewny i przeciągły deszcz. Woda występuje z Wisły, jakkolwiek woda górską wcale jeszcze nie przyszła. Obawiają się znacznej powodzi.

W Ruptawie w Rybnickim małżonkowie Cebulowie obchodzili dyamentowe wesele Jubilat ma 85 lat, jubilatka 83.

W Raciborzu na sali posiedzeń magistratu odbyły się narady co do budowy przystani na statki i szopy dla towarów w Raciborzu. W naradach, pomiędzy wielu osobistościami urzędowymi, brał także udział nadradzca budowniczy Keller z ministerstwa robót publicznych.

— O godzinie 7 wieczorem wyrzucił egzekutor sprzęty pewnego biednego człowieka na ulicę, który leży w miejskim lazarecie. Biedna żona nie wiedziała, co począć i aż do godziny 10 w nocy była na ulicy ze swymi sprzętami. Zbiegło się wiele ludzi, którzy się oburzali na takie postępowanie i, jakkolwiek sami biedni, hojnie składali swe grosze na ręce biednej kobiety, a jeden dobry człowiek zamówił nocleg dla rodziny w hotelu.

Z Kłodzka wyjedzie do Chin major baron Reitzenstein, który tam na fortecy za to siedział, że wbrew zakazowi pojechał do Transwalu na wojnę. Cesarz darował mu resztę kary (3 tygodnie) i wysłał go z wojskiem do Chin.

Od Olesna. Rolnik Wojciech Wiener ze Skrońska otrzymał od ministra rolnictwa 60 marek nagrody za wzorowe założenia ogrodu owocowego i staranne jego utrzymywanie. Oprócz ogrodnictwa trudni się Wiener także bartnictwem podług najnowszych wynalazków i jest znany w całej okolicy z dostarczania dobrego miodu. — Niech sobie rolnicy biorą przykład i niech naśladować Wienera w pilności. Rolnicy powinni zawsze znać.

leś trochę wolnego czasu, powinni się uczyć z dobrych polskich książek i z gazet rolniczych, jak najlepiej urządzić swe gospodarstwo, jak uprawiać rolę, hodować bydło, pielęgnować ogród i t. p. Z ogrodów, jeśli są dobrze urządzone, wielkie można mieć zyski. Ale potrzeba się umiejętnie do wszystkiego zabrać, gdyż tylko nauką i oświatą dochodzi się do czegoś. Dobrze jest zapisać sobie »Rolnika« na pocztę.

W Opolu odbyły się znowu narady nad lepszym zaopatrzeniem obwodu przemysłowego we wodę. W naradach brali udział landraci bytomski i katowicki, inspektor budownictwa wodnego Schmidt i inni.

— Ograniczenie pracy w tutejszych fabrykach cementowych rozciąga się tymczasowo tylko do skasowania szycht nocnych — jak pisze »Gazeta Opolska«. — Szychty dzienne pozostają nadal bez zmiany. Prawie wszystkie fabryki pracują na zapas. Wszystkie te zmiany odbijają się w niedługiej przyszłości bardzo dotkliwie na kieszeni miejskiej i to właśnie w czasie, kiedy miasto najbardziej potrzebować będzie pieniędzy. Liche widoki dla obywatelstwa, podatki pójdą okrutnie w górę.

Brzeg. Na jednym z dworów pobliskich parobek Coluse został zwolniony ze służby. Mniemał, że to stało się za sprawą pewnej kobiety w tymże dworze zatrudnionej i chciał się na niej zemścić. Gdy więc doła krowy, przybiegł do niej ze siekierą i uderzył ją kilka razy w głowę, chcąc ją zabić. Kobieta jednak, prawie cudem, ocalała i odniosła tylko nieznaczne rany.

We Wrocławiu przyszła pewna wyciecznica na sąd lawniczy i ustnie prosiła sędziego, żeby cofnął oskarżenie. Sędzia długo tłumaczył biednej kobiecie, że tak się wniosków do sądu nie stawia i że nie może jej życzeniom zadość uczynić. Kobieta jednak nie dała się przekonać, ale usilnie narzekała, że jest pokrzywdzoną, a gdy nie nie wskórała, wyciągnęła nóż i w swoim wielkiem rozgoryczeniu chciała się zabić. Okaleczoną odstawiono do lazaretu.

— Tegorocznych kandydatów do egzaminów teologicznych zgłosiło się 65, zeszłego roku było ich 42.

Dittersbach (Dolny Śląsk). Woźnica jadący z dworu z mlekiem, zabrał po drodze z miłosierdzia jakiegoś człowieka. Ten jednak wkrótce rzucił się na swego dobroczyńcę, okradł go i napół zabił.

Z Berlina.

— Na rozkaz cesarza wysłaną zostanie do Chin wkrótce brygada, która otrzyma nazwę

»brygady morskiej«. Składać się ona będzie z 4500 ludzi różnej broni pod dowództwem generał-porucznika, który po dotarciu wszystkich wojsk niemieckich do Taku, obejmie nad niemi naczelne dowództwo. Dowódcą wysyłanej do Chin kawalerii mianowany został v. Arnstedt, pułkownik brunświckiego pułku huzarów.

— Protestantcki »Reichsbote« w ślepej nienawiści przeciwko »Rzymowi« pisze:

»Jak nam donoszą z nad Renu, w Hönningen z powodu przybycia tamdotąd Biskupa Feliksa Korum z Trewiru na jednej z bram tryumfalnych umieszczono napis: »Święty Feliksie, Pasterzu trewirskiej dyecezyi, módl się za nami! Żyjącego Biskupa uznano przeto już za świętego i modlono się do niego. Ów napis wisiał tam całymi dniami. Cała procesya, Biskup, kapłani, ludzie wykształceni czytali ten napis, a nikt się nim nie zgorszył i nie uważał za potrzebne go usunąć.

Nikt też nie mógł się gorszyć napisem, który odnosił się rzeczywiście do św. Feliksa, Biskupa trewirskiego, zmarłego około r. 400, o czym mógł »Reichsbote« się przekonać z odnośnych dzieł naukowych.

— Na ważne wypadki zanoszą się w Niemczech, ponieważ powołani zostali na naradę członkowie rady związkowej, tworzący wydział dla spraw zagranicznych. Obrady rozpoczęły się już dziś, w środę. O powodach zwołania wydziału rady związkowej dla spraw zagranicznych obiegają różne wieści. Podobno Niemcy zamierzają urządzić wyprawę do Chin na wielką skalę. Niebawem dowiemy się zapewne czegoś bliższego. Nadmieniamy tu, że według artykułu 8 konstytucyi rzeszy, wydział ten złożony jest z przedstawicieli Bawarii, Saksonii i Wyrtembergii oraz dwóch innych państw wcielonych do rzeszy niemieckiej, wybieranych co rok. W roku bieżącym reprezentowane są w wydziale Badenia i Meklemburg-Schwerin. Prusy nie mają w wydziale swoich przedstawicieli. Prawo zwołania wydziału dla spraw zagranicznych przysługuje tylko cesarzowi i to na mocy artykułu 12 konstytucyi rzeszy. Artykuł zaś 14 opiewa, że zwołanie następuje na żądanie trzeciej części członków wydziału mających prawo głosu.

— W Kamerunie Niemcy stoczyli znowu potyczkę z szczebem Ekkoi. Szczęp ten zamordował swego niemieckiego lejtnanta Queisa. Chodziło teraz, aby »buntowników« ukarać. Na czele oddziału, który miał ich pokarać, stanął kapitan Besser. Donoszą teraz, że nad murzynami odniósł zwycięstwo, ale sam został ranny. Bliższych szczegółów o tej walce nie ma dotąd.

— Minister dr. Miquel wyjechał na kilka tygodni za urlopem i wybrał się na Śląsk.

— Gazety niemieckie omawiając obecne wypadki w Chinach, ciągle zwracają uwagę, że Niemcy w wysokim stopniu przyczynili się do

uzbrojenia Chińczyków. Niemieccy oficerzy uczyli Chińczyków, jak się mają obchodzić z armatami Kruppa. Dalej wykazuje się, że w 1899 r. Niemcy sprzedały Chinom pomiędzy innymi 2840 par dwójnych centnarów prochu i 3085 centnarów par dwójnych karabinów wojennych. W dwóch poprzednich latach wywieziono z Niemiec do Chin również ogromnie wiele prochu i karabinów, a w 1898 r. wywieziono za 14 milionów okretów wojennych. W warsztatach niemieckich pracowano gorliwie nad okrętami wojennymi i karabinami dla Chińczyków, przysłano im instruktorów wojskowych i nie przypuszczano, że się to w pierwszej linii skrupi na skórze niemieckiej. Niemcy nie przypuszczali widocznie, że stósunki tak się ułożą. Dostarczając Chińczykom broni i okretów wojennych, liczyli na ich względy. Tymczasem stało się całkiem inaczej i Chińczycy z wszystkich narodów najwięcej nie cierpią Niemców, jak o tem niedawno temu pisaliśmy.

— Chińskie okręty wojenne, te, które w Niemczech zostały zamówione, mają być dalej budowane. Budowa ich nie ma być zaniechana. Tak rozporządził cesarz Wilhelm. Jednakże wykonane okręty nie zostaną wysłane do Chin, tylko zatrzymają je w Niemczech tak długo, dopóki obecny zatarg pomiędzy Chinami a Niemcami nie zostanie ukończony.

— Z Kilonii donoszą, że krzyżownik »Bussard« wyruszył zeszłego wtorku do Chin. Cesarz obejrzał go poprzednio i załódze życzył szczęśliwej podróży.

— Z powodu śmierci byłego ministra oświaty Falka wysłał cesarz do syna tegoż, majora Falka, telegram tej treści: »Dowiaduję się z szczerem żalem, że straciłeś pan ojca swego i dla tego wyrażam panu i rodzinie pańskiej serdeczne moje współczucie. Wilhelm, cesarz i król«.

Z sąsiednich dzielnic Śląska.

Z Poznańskiego. Z pod Jarocina piszą do »Orędownika«, że w tych dniach nabył p. Pleciński młodszy, z Bugwidza pod Pleszewem majątek Kamień pod Żerkowem, obejmujący około 2000 mórg, który dotąd był w rękach niemieckich.

— W Ostrowie dostał się skutkiem nieostrożności pod koła pociągu robotnik Adamek i poniósł śmierć na miejscu. Nieszczęśliwy osiecił żonę i kilkoro drobnych dzieci.

Prusy Zachodnie. W Chojnicach odbyło się niedawno zebranie meżów zaufania dla obmyślenia środków celem naprawy stosunków, wywołanych znanymi zaburzeniami, które dały się miastu dotkliwie we znaki pod względem ekonomicznym i towarzyskim. Na zebraniu tem zredagowano też odezwę do mieszkańców. Powiedziano

księżycą świeciły mocno jakieś białe, okrągłe, lub wydłużone przedmioty, w których mołojcy ze strachem poznali czaszki i piszczele ludzkie. Oglądali się też z nieufnością naokół, znacząc od czasu do czasu krzyżami piersi i czoła. W tem w dali błysło z pomiędzy drzew światło, a jednocześnie nadbiegły dwa psy straszne, ogromne, czarne, ze świecącymi oczyma, szczekając i wyjąc na widok ludzi i koni. Na głos Horpyny uciły się wreszcie i poczęły obiegać w około jeźdźców, chrapiąc przytem i charcząc ze zdyszenia.

— Niesamowite — szeptali mołojcy. — To nie psy — mruknął stary Owsiwuj głosem, zdradzającym głębokie przekonanie.

Tymczasem z za drzew ukazała się chata za nią stajnia, dalej zaś i wyżej jeszcze jedna ciemna budowla. Chata napozór była porządna i duża, w oknach jej błyszczało światło.

— To moja sadyba — rzekła do Bohuna Horpyna — a tam to młyn, co zboża nie miele, jeno nasze, ale ja worożycha, z wody na kole wróże. Powróż i tobie. Mołodycia w świetlicy będzie mieszkać, ale kiedy chcesz ściany przybrać, to ją trzeba na drugą stronę tymczasem przenieść. Stójcie i z koni!

Orszak zatrzymał się, Horpyna zaś poczęła wołać:

— Czeremis, huku! huku! Czeremis! Jakaś postać z pękiem zapalonego łuczywa w ręku wyszła przed chatę i wzniósłszy ogień w górę, poczęła w milczeniu przypatrywać się obecnym.

Był to stary człek, potwornie szpeiny, mały, prawie karzeł, z płaską kwadratową twarzą i skośnymi, podobnymi do szczelin oczyma.

— Co ty za czort? — spytał go Bohun. — Ty jego nie pytaj — rzekła olbrzymka — on ma język obcięty.

— Pójdź tu bliżej. — Słuchaj — mówiła dalej dziewczka — a możeby mołodycię do młyna zanieść? Tu mołojcy będą przybierać świetlicę i świeki wbijać, to się rozbudzi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGNIEM I MIECZEM.

Powieść z lat dawnych Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy).

Konie poczęły tulić uszy i chrapać. Horpyna jadąca na czele orszaku mruczała półgłosem niezrozumiałe słowa, jak gdyby pacierz dyabelski. Dopiero gdy przybyli na drugi kraniec wzgórza, odwróciła się i rzekła:

— No, już. Tu już dobrze. Trzymać ją je musiała zakłębem, bo bardzo głodne.

Westchnienie ulgi wyrwało się ze wszystkich piersi. Bohun z Horpyną wysunęli się znów naprzód, a mołojcy, którzy przed chwilą tłumili oddech, poczęli szeptać do siebie i rozmawiać. Każdy przypomniał sobie, co mu się kiedy z duchami lub upiorami przytrafiło.

— Żeby nie Horpyna, to myby nie przeszli — mówił jeden.

— Mocna wid'ma.

— A nasz ataman i did'ka ne boitsia. Nie patrzył, nie słuchał, jeno się na swoją mołodycię oglądał.

— Żeby jemu się to zdarzyło, co mnie, toby nie był taki bezpieczny — rzekł stary esaul.

— A co się wam zdarzyło, ojeze Owsiwuju?

— Jechał ja raz z Reimendarówki do Hulajpola, a jechał nocą koło mogiły. Wtem baczu, hyc coś z tyłu z mogiły na kulbakę. Obejrzą się: dziecko — sineńkie, bladeńkie!... Widno tatarzy z matką w jasyr prowadzili i umarło bez chrztu. Oczki mu goreją jak świeczki i kwili, kwili. Skoczyło mi z kulbaki na kark, aż tu czuję: kasa za uchem. O Hospody! upiór. Alem to na Wołoszy długo sługiwał, gdzie upiorów więcej niż ludzi i tam są na nie sposoby. Zeskoczyłem z konia i gindżałem w ziemię. Zgiń! przepadnij! a ono jęknęło, chwyciło się za głownię od gindżała i po ostrzu spłynęło pod murawę. Przeciąłem ziemię na krzyż i pojechałem.

— To na Wołoszy tyle upiorów, ojeze?

— Co drugi Wołoch, to po śmierci będzie upiór, i wołoskie najgorsze ze wszystkich. Tam ich nazywają brukołaki.

— A kto mocniejszy, ojeze, did'ko czy upiór?

— Did'ko mocniejszy, ale upiór zawziętszy. Did'ka jak potrafiś zażyć, to ci będzie służył, a upiory do niezego, tylko za krwią wietrzą. Ale zawsze did'ko nad niemi ataman.

— A Horpyna nad did'kami reimentaruje.

— Pewnie że tak. Póki jej życia, póty reimentarstwa. No, żeby ona nie miała nad niemi władzy, toby jej ataman swojej zuzuli nie oddał, bo brukołaki na dziewczynską krew najlakomsze.

— A ja słyszał, że ony do duszy niewinnej nie mają przystępu.

— Do duszy nie mają, ale do ciała mają.

— Oj szkodaby krasawicy! Krew to z mlekiem! Wiedział nasz bat'ko, co w Barze brać.

Owsiwuj językiem klasnął.

— Niema co mówić. Zolotaja laszka...

— A mnie jej, ojeze, żal — mówił młody kozak. — Jak my ją w kołyskę kładli, to rączki białe składała, a tak prosiła i prosiła: ubij, każe, ne huby, każe, neszczastlywoj!

— Nie będzie jej źle.

Dalszą rozmowę przerwało zbliżenie się Horpyny.

— Hej, mołojcy — rzekła wiedźma — to tatarski rozłóg, ale nie bójcie się, tu tylko jedna nce w roku straszna, a Czortowy jar i mój futor już zaraz.

Jakoż wkrótce dały się słyszeć szczekania psów. Orszak wszedł w gardło jaru, biegnącego prostopadle od rzeki, a tak wąskiego, że ledwie czterech konnych mogło w nim obok siebie postępować. Na dnie owej rozpadliny płynęła krynica, mieniać się w świetle księżycowym jak wąż i biegnąc wartko do rzeki. Ale w miarę, jak orszak posuwał się naprzód, strone i urwiste ściany rozszerzały się coraz bardziej, tworząc dość obszerny rozłóg, wznoszący się lekko w górę i zamknięty z boków skałami. Grunt gdzieniegdzie pokryty był wysokimi drzewami. Wiatr tu nie wiał. Długie czarne cienie kładły się od drzew na ziemię, a na przestrzeniach oklanych światłem

w niej między innemi, że zaufanie w sprawiedliwość władz zostało mocno zachwiane. Nie ulega wątpliwości, że władze popełniły wielkie błędy, które starać się powinny obecnie naprawić. Stać się to może tylko w ten sposób, jeśli władze z całą energią zabiorą się do wyśledzenia morderców Wintera.

Wczoraj przesłuchiowano wielu zamiejscowych żydów, którzy w dniu zbrodni byli w Chojnicach.

Galicya. »Wiener Ztg.« ogłasza reskrypt ministra wyznań i oświaty z dnia 29 czerwca 1900 r., zamieniający na podstawie nowego statutu, krakowską szkołę sztuk pięknych na Akademię sztuk pięknych.

Król. Polskie. Car w Chełmie. Odbyla się tu uroczystość dwuwiekowego jubileuszu istnienia moskiewskiego pułku gwardyi nr. 65, noszącego imię cara Mikołaja. Car obecny był przed południem na paradzie wojskowej przed koszarami. Przed nabożeństwem jubileuszowym komendant pułku odczytał pułkowi pismo cara Mikołaja, zawierające dowody carskiej łaski, poczem car sam wręczył chorążemu nowy sztandar, który ofiarował pułkowi.

Następnie pułk złożył przysięgę na wierność, poczem defilował przed carem. Podczas ugoszczenia pułku, car wznosił toast na pomyślność pułku, a następnie odbyło się śniadanie w kasynie oficerskiej, na którym i car był także. Po południu car odbył przegląd wojska.

Car Mikołaj udał się z Chełma do Brześcia litewskiego, witany na dworcu przez przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych. Włóścianie ofiarowali carowi chleb i sól. Po zwiedzeniu fortów car pojechał w dalszą drogę.

Polityka.

Bosya. Z Petersburga donoszą: W uroczystości 200-tnego jubileuszu wyborskiego pułku, którego szefem jest cesarz Wilhelm, wziął udział niemiecki poseł ks. Radoliński, oraz hr. York, jako przedstawiciel niemieckiego cesarza. Po nabożeństwie nastąpiło poświęcenie ofiarowanego przez cesarza Mikołaja nowego sztandaru, poczem hr. York wręczył odręczne pismo cesarza niemieckiego do komendanta pułku. Pułkownik Becker odczytał to pismo gratulacyjne przed frontem wojska. Podczas śniadania korpusu oficerskiego przemawiał hr. York w te słowa: »Stara przyjaźń między rosyjską i niemiecką armią umiemy podwójnie cenić w tej chwili, gdy nasi żołnierze stali właśnie pod wodzą rosyjskiego generała w nieprzyjacielskim ogniu«.

Francya. Na armię francuską wszyscy Francuzi bez względu do jakich partii politycznych należeli, patrzeli zawsze z dumą i nigdy niczego nie szczędzili, aby tę armię jak najlepiej uzbroić i wydoskonalic. Armia francuska miała dzielnych starych generałów, którzy przeważnie byli katolikami i głośno przyznawali się do sztandaru katolickiego. To nie podobało się masonskiemu rządowi, który zaczyna starych i doświadczonych generałów usuwać, albo postępuje z nimi tak, że sami składają urzędy. Od kilku tygodni jest ministrem wojny generał Andre, zupełnie żydom i masonom zaprzędany. Na wysoki urząd ministra dostał się tylko za pomocą żydów i masonów. Jak tylko został ministrem, zaraz pozaprowadzał rozmaite zmiany w generalnym sztabie wojskowym. Skutkiem tego ustąpił naczelnik tego sztabu, generał Delanne, a po nim ustąpił także naczelny wódz armii francuskiej, generał Jamont. Znawcy twierdzą, że armia francuska jest teraz bez wodzów i straszną poniosłaby klęskę, gdyby miało przyjść do wojny. Prezydent Loubet, gdy się o tem wszystkiem dowiedział, rozplakał się podobno z żalu i boleści, ale podług konstytucyi prezydent w Francji nie ma takiego prawa, żeby mógł temu zapobiedz. Rząd masonski doprowadzi biedną Francję istotnie do zguby. Prześladowuje Kościół, katolików, a teraz usuwa starych i doświadczonych generałów dla tego, że ci generałowie są katolikami, a w ich miejsce ustanawia żydów lub masonów. Jakże żyd może być dobrym generałem! Do »geszeftu« będzie dobry, ale nie do sprawowania wojska.

Belgia. Socjaliści niemilosierdzie cieszą się z tego, że sądy uwolniły od kary młodzika Sipidego, któremu, jak wiadomo, wytoczono proces o to, że dopuścił się zamachu na księcia Walii, następcy tronu angielskiego. W dniu, w którym zapadł wyrok, urządzili wielką ucztę dla towarzyszy Sipidego i ich obrońców. Sipido miał także być na tej uczcie. Rodzice jego zabrali go jednak i wywieźli do Paryża do krewnych. Młody Sipido przyrzekał rodzicom, że już nigdy nie przystąpi do socyalnej demokracji.

Chiny. Podług dzisiejszych wiadomości, położenie w Chinach zmienia się ciągle na lepsze. W Pekinie posłowie europejscy, z wyjątkiem jednego posła niemieckiego, żyją i, jak dotąd, nic im się nie stało. Wszystkie wiadomości o wymordowaniu posłów i Europejczyków w Pekinie

okazały się nieprawdziwymi. Donoszą wprawdzie i dziś, że niektórzy członkowie poselstwa rosyjskiego wystawieni byli na okropne męczarnie, że ich gorącą wodą oblewano i potem dopiero głowy im ścinano. Wiadomość ta nie zasługuje jednak na wiarę i nie bardzo też jej dowierzają.

Z drugiej bowiem strony donoszą, że z Pekinu wydoszło się dwóch posłańców z listami od posłów angielskiego i amerykańskiego i przybyło do Tientsinu. Posłańcy ci potwierdzają wiadomość o zamordowaniu posła niemieckiego, dodają jednak, że inni posłowie znajdują się dotąd przy życiu. Książę Czing robi też, co tylko w jego mocy, aby Europejczyków ochronić.

Słychać też, że cesarzowa wdowa znów chwyciła rządy w swe ręce. Z tego wynikałoby, że książę Tuan, który stał na czele bokserów, został stracony.

W Tientsinie ma też panować wielka niezgoda pomiędzy Chińczykami, a wojskiem europejskim ciągle napływają świeże posiłki. Nie wynika z tego oczywiście, żeby Europejczykiem nie miało grozić już żadne niebezpieczeństwo, ale w każdym razie położenie nie jest tak straszne i niebezpieczne, jak je jeszcze przed kilku dniami przedstawiano.

Transwal. O ukończeniu wojny w południowej Afryce nie może być jeszcze mowy, ponieważ burowie ciągle jeszcze Anglików atakują i spokoju im nie dają. W ostatnich dniach obiegały nawet wieści, że generał Buller dostał się do niewoli burskiej. Pogłoski te okazały się nieprawdziwe, bo Buller połączył się z feldmarszałkiem Robertsem w Pretoryi. Ale niedaleko tej samej Pretoryi na wschodzie i zachodzie przyszło do kilku potyczek i walk pomiędzy Anglikami i burami. Komendant burów Limmer wezwał załogę angielską w Rustenburgu, położoną na zachód od Pretoryi, aby się poddała. Gdy Anglicy tego uczynić nie chcieli, przypuścił do nich szturm, został jednak odparty i poniósł wielkie straty. Na zachodzie od Pretoryi stoczona została również zacięta walka. Pułkownik angielski Mahon walczył z 3000 burami, których w końcu pobił i również znaczne zadał im straty. Z tego wszystkiego widać, że burowie ciągle jeszcze bronią się rozpaczliwie i wojna długo jeszcze potrwa. Anglicy są mocno zniescierpliwieni, bo i im przykrzy się już wojna i oni chcieliby odpocząć. A tu o tem ani myśleć chwilowo nie mogą.

Indye. Z Bombaju donoszą, że w tygodniu, który zakończył się 30-go czerwca b. r., w okolicach dotkniętych głodem, zaszło 10,320 wypadków zaszła na cholerę i 6502 wypadków śmierci. Wedle sprawozdań wicekróla, położenie w okolicach, gdzie głód panuje, jest rozpaczliwe, gdyż nie ma lepszych widoków na zniwo.

Ostatnie i telegraficzne wiadomości.

Książę Tuan został stracony!

Cesarzowa wdowa nie otruła się, jak pierwotnie donoszono, lecz przeciwnie chwyciła władzę w swe ręce, zamianowała Yung-la prezesem ministrów i wysłała gońca, który codziennie 100 mil drogi robił, aby podziękować tym wicekrólom, którzy cesarzowej dochowali wierności i Europejczyków chronili przed gwałtaniami.

Minister hr. Bülow

kazał podziękować ministrowi francuskiemu p. Delcassé za to, że tenże w parlamencie francuskim uczcił pamięć zamordowanego w Pekinie posła niemieckiego.

Europejczycy w Pekinie

nie tylko żyją, ale nawet schronili się do jednego z książęcych pałaców, który stoi naprzeciwko poselstwa angielskiego.

Parlament francuzki

uchwalił 14½ miliona franków na nową ekspedycję do Chin i to bez wszelkiej dyskusyi.

W Głogowie

izba karna skazała 22-letniego Rutscha na 3 dni więzienia za to, że przez niedbalstwo spowodował śmierć swej matki. Chciał wystrzelić stary nabój, ale wiatr trzasnął furtką w kurek od strzelby, wskutek czego padł strzał i ugodził matkę Rutscha.

Śnieg spadł

na pograniczu Czarnogóry i Hercegowiny.

Strejk

robotników portowych w Rotterdamie trwa ciągle. Pracodawcy najeli robotników z okolicy, którzy pracują pod strażą wojskową.

W Kopenhadze

robotnicy z przemysłu żelaznego przyłączyli się do strejku i postanowili zaprzestać pracy we wszystkich lejarniach i fabrykach maszyn.

Rodzice! Uczcie dzieci czytać i pisać po polsku!

Sprawy towarzystw, zebrania i t. d.

Wełnowiec. Towarzystwo katolickich robotników z Wełnowca i Bytkowa zostało zaproszone na 15-go lipca na zabawę latoową do Wirku i Dębu. Dla tego prosimy szan. członków o liczny udział. Członkowie, którzy do Wirku pojadą, powinni się stawić o godz. 11-ej przed południem przed lazaretem hutniczym w niedzielę, a którzy do Dębu, o godz. 1-ej po południu. Zarząd.

Król. Huta. Kółko Towarzystwa odbędzie posiedzenie dnia 15-go Lipca o godz. 1/5 na małej sali hotelu p. Oppawskiego. Między innemi ważnemi sprawami przyjdzie pod obrady nasz przyszły teatr, który się odbędzie w listopadzie. Zabawa zaś z tańcami odbędzie się dnia 29 Lipca. Szan. członków, amatorów i wszystkich życzliwych obywateli upraszamy o liczniejszy udział na naszych zebraniach. Zarząd.

Zaborze. Związek katol. robotników w Zaborzu bierze udział w 10-letniej rocznicy Związku w Wirku. Członkom się daje do wiadomości, że ci, którzy chcą wziąć udział, niech się do Piątku zgłoszą do zarządu z powodu furmanek, i to w Zaborzu we wsi u p. Sobickiego, w Poremie u p. Respondka, w Zaborzu A. u p. Ochmanna, w Zaborzu B. u p. Piechy, ale najpóźniej do 13 bm., żeby Zarząd wiedział, ile furmanek wynająć. Członkowie niech o godz. 1 po południu się stawiają w „domu związkowym“ w niedzielę dnia 15 bm. Zarząd.

Sprawy związku

wzajemnej pomocy chrześc. robotników górnośląskich.

Zebranie robotników zwołane ze strony Bytomskiego „Związku wzajemnej pomocy chrześcijańskich robotników górnośląskich“ odbędzie się w niedzielę 15-go lipca o godz. 4 po południu:

W Radlinie pod Wodzisławiem (Loslau) na sali p. Nogiego.

W Rożdżeniu na sali p. Mokrskiego.

W Starych Reptach (Alt-Repten) na sali p. Łapczyńskiego.

O liczny udział uprasza

Zarząd.

Biuro obrony prawnej „Dziennika“.

Otwarte dla Czytelników naszych — tylko za wykazaniem się kwitem abonamentowym — w dnie robocze przed połud. od 8—12-tej. Listownych odpowiedzi udziela się tylko za nadesłaniem znaczka pocztowego.

W. w O. Trzeba się z tak zwanej ustawy miejscowej (Ortsstatut) przekonać, czy właściciele gruntu są zobowiązani, na rozszerzenie lub zakładanie dróg gminie bezpłatnie grunt odstępować. Może też będzie tak, że za odstąpienie gruntu właścicielom posiadłości odliczy się tyle, ileby za grunta mieli otrzymać, a nowo zakładającą się drogę, której kosztą będą prawdopodobnie zobowiązani ponosić. W każdym razie musi Pan do wyżej wskazanego statutu zajrzeć i przekonać się, czy na mocy tego statutu trzeba grunt bezpłatnie lub za odpowiedniemi wynagrodzeniem odstąpić. Redakcyja takich statutów nie ma, gdyż każda miejscowość ma inny statut.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

	9 lipca.	10 lipca.
Płaca za 100 rubli	216,00 mk.	216,00 mk.
„ „ 100 guldenów	168,80	168,80
„ „ Spirytus loco 50%	—	—
„ „ „ 70%	50,30	50,30
Berliński targ na	Pszenica 162,00	161,50
zboże	Żyto 148,00	147,75
	Owies 132,50	132,25

Magdeburg, 10-go Lipca. (Ceny cukru).

Cukier w głowach I.	—	28,35
Cukier w głowach II.	—	29,22½
Rafinada mielona (z beczką)	—	28,35

Wrocław, 11-go Lipca. (Ceny targowe).

Stale ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenigach za 100 kilogramów		
	plękny	średni	pośledni
Pszenica biała	15,50	14,10	13,40
„ żółta	15,40	14,10	13,40
Żyto	15,00	14,60	14,10
Jęczmień	14,40	12,90	11,90
Owies	13,70	13,20	12,90
Groch „Victoria“	20,50	17,50	16,50
Groch	16,00	15,00	13,70
Rzepak	22,40	21,40	20,40

Kartofle (za mied 75 kilogr.) najlepsze 4,00—4,50 gorsze 3,00—3,50 mkr.

Słoma 32—35 za kopę.

Siano 3,00—3,50 za 50 kgr.

Targ na zboże w Gliwicach.

Ceny z 3-go lipca br.

	najlepsze	średnie	gorsze
Pszenica biała	15,50	15,10	—
„ żółta	15,70	15,30	14,80
Żyto krajowe	14,60	14,20	—
„ zagraniczne	14,40	14,00	—
Jęczmień krajowy	14,—	13,50	—
„ zagraniczny	14,—	13,50	—
Owies krajowy	13,80	13,—	12,—
„ zagraniczny	13,80	13,—	12,—
Kukurydza	13,—	12,—	—
Groch	16,—	—	—
Makuchy rzeplowe krajowe	12,—	11,—	—
„ „ zagran.	12,—	—	—
„ „ lniane krajowe	16,—	15,—	—
„ „ zagraniczne	16,—	15,—	—
Łubin	10,—	—	—
Ospa rżana krajowa	8,60	8,20	—
„ „ zagraniczna	9,—	8,60	—
„ pszena	9,20	8,50	—
Otręby pszenne	9,20	8,80	—

NADEŚLANO.

Szanownych abonentów moich, którzy mi jeszcze nie zapłacili za kwartał przeszły za gazety i Genowefę, proszę aby zechcieli wkrótce uściślić się z swej zaległości, gdyż i ja muszę rachunki swoje w ekspedycyi Katolika uregulować. Wiktor Podlęśny, z Gotartowic.

Zacherlin

ZACHERLIN



Nie w tytce!

Jedynie prawdziwe w flaszce!

Jest rzeczywiście niezawodnym, radykalnym środkiem przeciw każdemu rodzajowi robaków.

W Bytomiu Wincenty Krahł,	G. Sperling, drg.
" J. Duebeck, drog.	P. Stiebler,
" A. Mittek drog.,	Maks Kowalski,
" Józef Schedon,	Kasp. Kolodziej,
" Hugo Ertel,	H. Rambaum,
" Heintz Kaller,	Sally Reich,
" Joh. Kaller,	Lublińcu Alfred Kramer,
" Karl Franzke,	Miechowiecch H. Berkitz,
" Fr. Kahlert drog.	Mysłowicach W. Richter,
" Emil Mosler,	L. Hausdorff,
" Antonienhütte L. Beuthner,	Nysle E. Aust,
" Biskupiecch J. Białas,	" A. Braunnert, drog.
" J. Kretschmer,	" E. Goldmann,
" L. Schiranski,	" O. Knappe,
" S. Siedner,	" A. Nonnast,
" Bobrku M. Wendriener,	" Edward Rudolf,
" Borzigwerku Cons.-Verein,	" I. Schwalbe,
" Chropaczowie M. Binas,	" H. Proskauer,
" V. Löbinger,	" H. Schwalbe,
" N. Plekarach M. Wachner,	" J. Hahn i Spł. nast.
" Mat. Josch,	" Paweł Ziara,
" Frydenshude L. Freund,	" N. Sobotta,
" Gliwicach DłuboschiLange,	" B. Wolff,
" Rudolf Gleich,	" Alfred Mentzel,
" G. Heim, drog.	" Herm. Medo,
" Horn i Hoffmann,	" Paweł Urban,
" K. Loebinger,	" Pyskowicach S. Perl, rynek.
" S. Tworoger,	" Pszczynie Józef Frystacki,
" Gogolinie Maks Hausdorff,	" Raelborzu P. Becker drog.
" F. Kokoschka,	" Bruno Miksch,
" W. Strzelo. C. G. F. Schreier,	" Fr. Switawski,
" Karbie J. Paul,	" Rożdżeniu - Szopienicach
" Katowicach L. Borinski,	" Henryk Böhm,
" Król. Huele C. Altröck nast.	" Rudzie F. A. Lokotsch,
" A. Idzkowski,	" Daniel Freund,
" Feliks Pikulik,	" Budziej Kuźni N. Karliner,
" M. Sachs,	" Rybniku Vict. Proske,
" Koźlu Br. Rothe, drogeria,	" Szarleju G. Andretzky,
" Edw. Ramisch, kol.,	" S. Kaschny,
" Chrapkowicach H. Kunitzky,	" E. Loebinger,
" Kluczborku Robert Jerwin,	" Ed. Gans,
" Laurahude Herm. Kalus,	" Tarn. Górach V. Saffian wd.
" Głubczycach S. Nierle,	" Otto Grüne,
" Eduard Polke,	" C. Wandrey nast.
" Georg Scholz,	" Zabrze Wilhelm Glusa. kol.

Książka do czytania

Wydanie szóste. Stron 184.

Cena w oprawie 60 fen., z przesyłką 70 fen.

Dzieci, które na elementarzu czytać się nauczyły, niechaj poproszą rodziców, aby im sprawili powyższą książkę. Oto co autor mówi w swej przedmowie: „Jeśli nauka i wychowanie mają skutkować, nie powinny, nie mogą pomijać świata dziecięcego. Po tymto świecie prowadzić ma nauczyciel ucznia, jakoby pomijał obrazami, a nad każdym obrazem winien zastanawiać jego uwagę, rozum i uczucie. Taki świat, takie obrazy winna obejmować książka do czytania, dla dzieci przeznaczona.”

Z tych słów może się każdy przekonać, że autor zna dzieci i potrafi dla nich pisać. Piękne są w tej książce powiastki, rozmowy, zagadki, wierszyki, wszystko tak zajmujące, że plne dzieci z pewnością ją będą z zajęciem przeglądali.

Kto zaś przeczyta tę książeczkę i pragnie się czegoś więcej nauczyć, niech sobie kupi drugą książkę tego autora, nieco większą, która również nosi tytuł:

Książka do czytania,

ale zawiera przeszło 350 stron i kosztuje w oprawie 1 markę, z przesyłką zaś 1 m. 20 fen.

Nabyć można w księgarni „Katolika” w Bytomiu (Beuthen O.-S.).



MEY'a bielizna sztofowa

z fabryki

MEY & EDLICH, LEIPZIG-PLAGWITZ

król. sascy i król. rumuńscy dostawcy nadworni.
Tania, — praktyczna, — elegancka,
trudno do odróżnienia od bielizny płóciennej.
W użyciu nadzwyczaj korzystna.
Każda sztuka nosi niniejszy znak handl.

Mają na składzie w Bytomiu: M. Immerwahr, w Lipinach: Paweł Rieger.

Należy się strzedz przed naśladownictwami, zaopatrzonemi w podobne etykiety. w podobnych paczkach, a po największej części także pod temi samemi nazwami polecanemi i należy przy zakupie wyraźnie żądać

prawdziwej bielizny MAY'a & EDLICH'a.

Palone kawy!!!

Wszelkie gatunki starannie doświadczone w najlepszym towarze zawsze świeżo po najniższych cenach.

Prawdziwa arabska Mocca z Menado ft. m. 2,10	ff. Guatemala i Laguayra	ft. m. 1,20
Arabska Mocca-Melange " " 2,00	ff. Laguayra i Campinas	" " 1,10
Portorico z bardzo dobrą Jawa " " 1,80	ff. zachodnio-indyjska miesz. mocna	" " 1,00
bardzo dobra Jawa z Ceylon " " 1,70	ff. Campinas mieszanka	" " 0,90
bardzo dobra Jawa mieszankę " " 1,60	dob.	" " 0,80
bardzo dobra Karlsbadzką mieszankę " " 1,50	Afrykańska i Santos	" " 0,70
ff. Karlsbadzką mieszankę " " 1,40	wyborna kawa łamana	" " 0,60
ff. Guatemala i niebieska Jawa " " 1,30	Kawa perłowa b. d. ft. m. 1,00, 1,20, 1,40 i 1,60	
Kawy surowe funt od 70 fen. poczaw. Przy odbiorze 3 funtów daje 10% rabatu.		
Herbata, funt po 1,40 do 6,00 m. Kakao, czyste pod gwaranc. ft. 1,60 do 3,00 m.		

Paczki pocztowe franko za zaliczką.

Johannes Mahler

palarnia kawy

Zabrze.

ulica Hutnicza 185.

Krói. Huta.

ul. Cesarska 39.

Lipiny.

ul. Bytomska 41.

Dopiero co wyszedł z druku:

Przewodnik DO PISANIA LISTÓW

tyczących się

ożenienia i zamążpójścia,

z dodatkiem gier:

Wieszczbiarka, rozmowy za pomocą kwiatów i marek pocztowych, abecadło o miłości, także wierszy i piosenek dla kochanków i narzeczonych,

ułożył

JOZEF CHOCISZEWSKI.

Cena 75 fen., z przesyłką 85 fen

Upraszamy pieniądze przesyłać przekazem pocztowym, a nie w listach, bo listy ze znaczkami często giną. Przesyłka pieniędzy przekazem aż do 5 mk. kosztuje tylko 10 fen. Na odcinku przekazu można zamówienie napisać.

„Katolik” w Bytomiu (Beuthen O.-S.).

W imieniu św. Ełżbiety,

na której część ma być poświęcony kościółek w Königswusterhausen — 4 mile stąd, proszę o ile możności o jak najszybsze poparcie tego pożytecznego dzieła.

Wilh. Frank,

dziekan i proboszcz przy kościele św. Plusa, w Berlinie, ul. Palisad. Pallisadenstr. 73).

Otwarcie składu!

Szanownej Publiczności Bytomia i okolicy donoszę najuprzejmiej, że otworzyłem z dniem dzisiejszym przy Łagiewnickiej szosie w domu p. Bollika

handel towarów kolonialnych, tytoni i cygar.

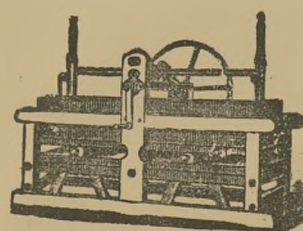
Będę się usilnie starał, żeby szan. odbiorców moich przez dobry i tani towar zupełnie zadowolić.

O łaskawe poparcie prosząc, kreślę się z wysokim szacunkiem

PAWEŁ ORDON.

Ang. maglownie

w najnowszym wykonaniu niezrównanej dobroci



dostarcza

Seiler'a fabryka maszyn Lignica.

Każda wielkość. Częściowe spłaty Zastępca: M. Kowalski, kw. BYTOM G.-S.

Powróciłem!

Dr. Mielecki,

specjalista chorób kobiecych, KATOWICE, Friedrichsplatz 9, I.



Francuskie z zwieszającymi się uszami, belgijskie olbrzymie

króliki z stojąc. uszami ca. 3 młes. stare para 5 m. frk. Ródz. tych gatunk. olbrz. zwierząt w Gliwiczach 1899 odzn. ks. Hohenlohe nagr. honor. Posiad. wiele podzięk. Pozw. zobacz. mój zakł. hodowczy.

F. Wiczeorek, Ruptau, p. Bad-Jastrzemb G.-S. 1140

Instrumenta muzyczne do kręcenia i samograjace.

Helikon 16 tonowy do kręc. 10 m., Intona 16 ton. stal. do kręc. 12,50 m., Amoreta 16 ton. stal. do kręc. 15 m. takąż Amoreta z 18 ton. 20 m., Amoreta F z 16 ton., z tańcz. figur. bard. efekt. 25 m., Amoreta z 16 ton. w kształt oberży, ost. now. 30 m., tak. sama z 24 ton. stal. 30 m., tak. sama z 48 ton. 45 m., symfoniom Nr. 20 koszt. 15 m., symfon. N. 28 samogr. 17,50 m. symfon. N. 10 samogr. 30 m. Do każd. instrum. dod. się bezpł. 6 szt. nut stal. lub cynk. Orfeusz, Polifony, adler, monopol, arietony, herefony, manopany, katarynki wszelk. gat. i po każd. cenie. Wysył. do wszystk. części świata. [C. 5 Th. Cleplik, Bytom (Beuthen O.-S.), Dom towarów muzycznych.

Swoi do swego!



Widząc, jak wielu daje się uwodzić i oszukiwać galicyjskim handlarzom żydowskim i jak drogo płacą za wino li-che i stażowane, sprzedaję teraz

wino

tak tanio i z tak małym zyskiem, iż każdy przekonać się musi, że u mnie jest wino o wiele tańsze i lepsze, niż u galicyjskich żydków. Chodzi mi tylko o to, aby swój u swego kupował Polecam więc bardzo dobre

prawe wino greckie

stodkie i wytrawne już po jednej marce

za całą flaszkę; kto kupi 25 flaszek dostanie franko! Kto nie wierzy, niech przyśle 2,50 m. a dostanie na próbę 2 flaszki prawego wina pocztą franko!

Felix Orlicki

w Pyskowicach.

Mam do sprzedania nowy dwupiętrowy dom, w tem około 11 morgów dobrego pola. Cena około 2400 talarów. Wiadomości udzieli Józef Piecha w Gogolinie. [1157]

UCZNIA!

przyjmie zaraz [1097]

Felix Orlicki, Pyskowice. handel win, towarów kolonialnych, delikatesów, cygar, nasion i nawozów sztucznych.

2 uczni

może się zaraz zgłosić. [1090]

Karol Nowak, golarz Płasniki pod Lipinami.